



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 30 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 87 (1015)

Zwycięstwo frontu demokracji w Rumunii

Masowy udział ludności w wyborach. - Przytłaczająca większość narodu rumuńskiego opowiedziała się za frontem demokratycznym

BUKARESZT, PAP. — W niedzielę 28 marca przeszło 8 milionowa rzesza obywateli rumuńskiej republiki ludowej poszła do urn wyborczych. Są to drugie po wojnie — republikańskie wybory do parlamentu rumuńskiego, który tym razem będzie również konstytuanta.

Do walki wyborczej stanęły trzy ugrupowania polityczne, w tym dwa opozycyjne, oraz lista niezależnych. Front demokracji ludowej złożony z Rumuńskiej Partii Robotniczej, Frontu Oracyj partii narodowo ludowej i zjednoczenia węgierskiego, przedstawił listy wyborcze we wszystkich 58 okręgach wyborczych.

Pozostałe ugrupowania t.j. partia narodowo liberalna i partia chłopska jak również niezależni złożyli swe listy tylko w części okręgów. Ogółem kandydowało 1100 osób z czego do parlamentu wejdzie 414. W całym kraju było przeszło 3 tys. lokali wyborczych. Wszędzie reprezentowane były w komisjach wyborczych wszystkie partie, biorące udział w wyborach w danym okręgu.

Dzień wyborów upłynął w nastroju święta narodowego. W całym kraju manifestowano wolę wzmocnienia ustroju demokracji ludowej. Zwraca uwagę m.in. masowy udział ludności wiejskiej, w tym również kobiet. Wokół lokali wyborczych w miastach i wsiach ludność urządziła spontaniczne zabawy ludowe.

Premier Groza i minister skarbu Lacu głosowali w fabryce metalurgicznej „Malaxa” minister Georgiu Dey złożyli głos w okręgu Grivita, w którym w roku 1933 kierował słynnym strajkiem kolejarzy. Minister spraw zagranicznych Anna Pauker głosowała w obwodzie bukareszteńskim, zainstalowanym w miejscowej fabryce papierosów. Ministrów — kandydatów frontu demokracji ludowej przyjmowano owacyjnie. Korespondenci prasy zagranicznej mieli całkowitą wolność obserwowania wyborów. Organizacja wyborów była doskonała, a społeczeństwo rumuń-

skie wykazało dużą dyscyplinę i wyrobienie obywatelskie. Władze robiły wszystko, by ułatwić ludności wykonanie obowiązku obywatelskiego. W licznych miejscowościach dawano do dyspozycji głoszących samochody ciężarowe. W mieście siedmiogrodzkiem Oradea, posiadającym liczny odsetek ludności katolickiej głosowanie odbywało się już poranek o godz. 6-ej rano, by umożliwić mieszkańcom udział w porannych nabożeństwach.

Przewidywane wyniki wyborów, które do wieczora dnia 29 bm. nadeszły z kilkunastu okręgów wyborczych, wykazują przeszło 90 proc. frekwencję wyborczą i pozwalają prze-

widywać wspaniałe zwycięstwo frontu demokracji ludowej, który w większości wspomnianych okręgów uzyskał ponad 90 proc. głosów.

W okręgu wyborczym Brasov, w poważnym centrum przemysłowym, z pośród 119.549 wyborców głosowało 108.112. Na listę frontu demokracji ludowej padło 84.109 głosów, na obie listy opozycyjne — około 20 tys. głosów. W jednym z siedmiogrodzkich okręgów wyborczych o poważnym odsetku ludności węgierskiej, na 89.545 wyborców głosowało 86.127. Front demokracji ludowej otrzymał 80.423 głosy, na listę niezależnych 3.914 głosów. Partie opozycyjne w okręgu tym nie wysuwały swych kandydatów.



Premier Groza i minister spraw zagranicznych Anna Pauker

Częściowe zniesienie kart zaopatrzenia

Cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie - w wolnej sprzedaży

PRACUJĄCY OTRZYMAJĄ WYRÓWNAWCZE DODATKI APROWIZACYJNE ZA POWYŻSZE ARTYKUŁY — W WYSOKOŚCI OD 100 DO 150 PROCENT WOLNORYNKOWEJ WARTOŚCI PRZYDZIAŁÓW. W TEN SPOSÓB RZĄD UDZIELA PODWYŻKI PŁAC NIŻEJ I ŚREDNIO UPOSAŻONYM PRACOWNIKOM.

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów podaje do wiadomości, że w częściowym wykonaniu zadania znoszenia reglamentacji spozycia artykułów pierwszej potrzeby, z dniem 1 kwietnia br. wyłączone zostaną z reglamentowanego systemu zaopatrzenia ludności pracującej następujące artykuły: cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie.

Wyłączone artykuły znajdują się już od dłuższego czasu w obrocie wolnorynkowym w dużych ilościach, pokrywających pełne zapotrzebowanie ludności.

Niezależnie od tego, wydane zostały potrzebne zarządzenia dla zapobieżenia jakimkolwiek brakom tych artykułów, zwłaszcza w okresie wprowadzenia tej zmiany w zaopatrzeniu reglamentarnym.

Wszelka spekulacja, podwyższenie cen lub ukrywanie artykułów wyłączonych będą jak najostrej karane.

Każdy pracujący uprawniony do apro wizacji reglamentowanej otrzyma począwszy od kwietnia br. miesięczny stały dodatek apro wizacyjny w gotówce, w kwotach ustalonych uchwałą Rady Ministrów, a stanowiący co najmniej pełną wartość wyłączonych artykułów po cenach wolnorynkowych.

Wysokość tego dodatku zależna jest od rodzaju karty, do poboru której pracownik jest bieżąco uprawniony oraz od przeciętnego miesięcznego zarobku tego pracownika, uzyskanego w okresie 1 kwartału br.

Biorąc pod uwagę miski jeszcze poziom

zarobków niektórych kategorii robotników i pracowników przemysłu państwowego, administracji państwowej i samorządowej, sądownictwa i nauczycielstwa, Rada Ministrów postanowiła dodatek ten wypłacać robotnikom i pracownikom, których przeciętny zarobek miesięczny w I kwartale br. nie przekraczał 6000 zł. w wysokości podwyższonej do ok. 150 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, zarabiającym do 9000 zł. — w podwyższonej wysokości do ok. 130 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, pracownikom uprawnionym do gwarancji apro wizacyjnej — wynikającej z wiążących ich układów zbiorowych pracy — w wysokości ok. 110 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, wszystkim zaś pozostałym pracownikom w wysokości 100 proc.

W ten sposób wyłączenie niektórych artykułów z reglamentacji połączone zostaje z pewną podwyżką wynagrodzenia dla pracowników najniżej zarabiających.

Jest to już w roku bieżącym drugie zarządzenie — obok wprowadzenia od dnia 1. I. 48 r. zasiłków rodzinnych — mające na celu poprawę warunków bytowania mas pracujących najniżej zarabiających.

Wprowadzenie z dniem 1 kwietnia br. znacznej obniżki skali podatku od wynagrodzeń i ustalenie minimum wolnego od podatku na zł. 9000 miesięcznie dopełni środków, jakie w chwili obecnej mogą być przez rząd podjęte dla poprawy warunków bytowania ludzi pracy.

Dalsza poprawa tych warunków jest przedmiotem stałej troski rządu, a będzie ona możliwa, gdy powiększona wydajność pracy, oszczędność i obniżone koszty wytwórczości dadzą potrzebne ku temu środki materialne.

Wypłata tych dodatków, w wysokości ustalonej oddzielną uchwałą Rady Ministrów nastąpi po raz pierwszy przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc kwiecień br.

Dla ułatwienia pracownikom przebycia okresu przejściowego wszystkie zakłady pracy instytucje i urzędy, zatrudniające pracowników uprawnionych do apro wizacji reglamentowanej, wypłaca pomiędzy 2 a 6 kwietnia br. tym pracownikom odpowiednią zaliczkę na kwietniowy dodatek apro wizacyjny.

Nasz tygodniowy dodatek dla dzieci i młodzieży „PROMYK” ukazuje się tym razem wyjątkowo nie w numerze wtorkowym, lecz **JUTRO w ŚRODĘ.**

Bezpłatne leczenie chłopów w uzdrowiskach

Malorolnicy, bezrolnicy, parcelanci repartiancy, wdowy i sieroty po rolnikach będą mieli możliwość bezpłatnego leczenia się w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych całego kraju

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło w 1948 r. na bezpłatne leczenie w uzdrowiskach 140 milionów zł. W ramach tej akcji rolnicy i ich rodziny mają obecnie możliwość leczenia się w klimatyczno-zdrowych ośrodkach, przy czym pierwszeństwo mają chłopcy malorolnicy, bezrolnicy, parcelanci, repartiancy, wdowy i sieroty.

Rekrutacja kandydatów na wyjazd do uzdrowisk przeprowadza Zarząd Główny Samopomocy przez zarządy oddziałów powiatowych i gminnych przy fachowej współpracy lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia Każdemu z udających się na leczenie chłopów i członkom ich rodzin przy służy bezpłatny przejazd koleją, pełne utrzymanie w uzdrowisku, kąpiele, zabiegi i opieka lekarska.

Zarządy oddziałów powiatowych ZSCH kierować będą chorych do wskazanych przez lekarza uzdrowisk na podstawie ustalonego przez zarząd ZSCH rozdzielnika. Zarządy oddz. pow. i gminnych zajmą się jednocześnie sprawą pomocy pieniężnej, organizacji pomocy sąsiedzkiej dla rodzin chłopów, którzy wyjeżdżając na leczenie pozostawili gospodarstwa i rodziny bez środków utrzymania.

Do leczenia zdrowego chłopów przeznaczono największe w Polsce zdrojowiska i

stacje klimatyczne: w woj. krakowskim — Krynica, i Szeźwanica, w rzeszowskim — Iwonicz i Rymanów, w kieleckim — Busko, w pomorskim — Ciechocinek, Czerniawce, Duszniki, Kudowa, Sudek, Polanica, Solice, Swieradów, Trzebnica, Długopole, Prze-

czyn i w woj. szczecińskim Połczyn i Trzeńsko.

Na bezpłatne leczenie zdrowe przewiduje się w br. wyjazd 5000 nieubezpieczonych w Ub. Społecznej rolników lub członków ich rodzin.

Kobiety francuskie manifestują w obronę pokoju — przeciw podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP). — Pod hasłem „Szczęśliwa rodzina w wolnej Francji”, odbył się w Paryżu wiec zorganizowany przez Unię Kobiet Francuskich, który stał się potężną manifestacją w obronę pokoju.

Za stołem prezydialnym, oprócz przedstawicielki Unii, zasiadli prof. Wallon, z ramienia frontu narodowego, Jacques Duclos z ramienia francuskiej partii komunistycznej oraz sekretarz generalny sto-

warzyszenia Francja—Związek Radziecki.

Przedstawicielki demokratycznych organizacji kobiecych napiętnowały imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, podkreślając zdecydowaną wolę kobiet francuskich prowadzenia walki w obronę pokoju. „Za wojnę płaci naród — oświadczyła Jeanette Vermoersch. Nie wolno nam milczeć, lub siedzieć beczynnie. Przyszłość naszych dzieci zależy od nas”.

Dymisja generałów greckich

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Aten agencja Reutersa, w ramach reorganizacji armii przeprowadzonej przez rząd ateński przenie-

siono w stan spoczynku 11 generałów greckich, w tym b. szefa sztabu generalnego Venitisa.

Przygotujemy jedność ruchu robotniczego

Okólnik KC PPR i CKW PPS

KC PPR i CKW PPS stwierdzają, że na nowym etapie współpracy obu Partii robotniczych, należy rozwinąć i pogłębić wszystkie formy jednolitej działalności.

W okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPR i PPS na czoło działalności jednolitej powinny być wysunięte tak podstawowe zagadnienia jak współpraca kół partyjnych, wspólne szkolenie członków Partii, oraz ustalanie nowego zakresu działania i nowych zadań dla Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych).

W związku z tym CKW PPS i KC PPR polecają instancjom partyjnym kierowanie się następującymi wytycznymi w realizacji tych podstawowych zagadnień:

1. Wspólne zebrania kół PPR i PPS odbywać co najmniej raz na miesiąc. Niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych, przeprowadzać raz na miesiąc zebrania zarogowe obydwój organizacji partyjnych z porządkiem dziennym i referatami, uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwo partyjne.

Przywiązując zasadniczą wagę do rozwinięcia współpracy i zblżenia ideologicznego kół i organizacji partyjnych, KC PPR i CKW PPS przestrzegają, że utrudnianie, lub uchylanie się właściwych instancji od przeprowadzenia wspólnych zebrań kół będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej.

2. Dążąc do podniesienia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego CKW PPS i KC PPR polecają jak największe rozpowszechnianie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

a) ujednostajnienie i połączenie szkoleń partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych (dzielnica, miasto, powiat);

b) maksymalne uzgodnienie programów, jak najbardziej wszechstronna wymiana doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych przy zachowaniu ich odrębnego charakteru. Szczegółowe wytyczne w tej sprawie zawierać będzie okólnik Wydziałów Szkoleniowych KC PPR i CKW PPS.

3. CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), w celu przekształcenia ich w operatywne organa harmonijnego współdziałania w dziedzinie rozwoju i pogłębiania jednolitego frontu, oraz przygotowania jedności organizacyjnej.

W tym celu KW i KP obu Partii ustalają skład Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), przedstawiają sobie nawzajem nazwiska tow. tow. proponowa-

nych do Komitetów Współpracy. W wypadku niezgodnienia składu personalnego Komitetów Współpracy ostateczny jego skład ustala Komitet Współpracy stopnia wyższego.

Komitety Współpracy powinny odbywać posiedzenia co najmniej raz na dwa tygodnie.

Generalny Sekretariat
CKW PPS

Sekretariat
KC PPR

Chińska beczka bez dna

Armie Czang-Kai-Szeka ponoszą klęskę po klęsce

Prasa amerykańska pełna jest alarmujących artykułów na temat sytuacji w Chinach. Wojna domowa w tym kraju podsykana i finansowana przez imperialistów amerykańskich przyjęła obrót zgoła nieoczekiwany przez tych ostatnich. Armie Czang-Kai-Szeka uzbrojone i wyekwipowane przez Amerykę ponoszą klęskę za klęską. Armia Ludowa natomiast, która może liczyć tylko na swe własne siły i poparcie ludu chińskiego, okazała się siłą niezwyciężoną. W przeciągu ostatniego półroczia wojska ludowe zajęły ogromne tereny, zamieszkałe przez blisko 150 milionów ludności. Oswobodziły one prawie całą Mandżurię i posunęły się głęboko na południe, dotarły do rzeki Jang-Tse, do rejonu Nankinu i Hankou

Dla Ameryki Chiny Czang-Kai-Szeka okazały się przysłowiową „beczką bez dna”. Od zakończenia wojny z Japonią pochłonęły już one trzy miliardy dolarów, nie licząc wielkiej ilości broni i ekwipunku z demobilu amerykańskiego.

Ale nawet tak ogromna pomoc nie była w stanie zapobiec klęskom i powstrzymać pochodu armii wyzwolitej. Przyczyną tego jest prosta. Skorumpowany i zgniły do ena reżim Kuomintangu, utrzymujący Chiny w zacofaniu i niewolniczej zależności od potęg imperialistycznych, zniawidzony jest przez ludność, a przede wszystkim przez milionowe masy biednych chłopów, rzemieślników i robotników. Żołnierze Czang-Kai-Szeka, siłą

wcieleni do armii, nie chcą walczyć. Z nadzieją spoglądają oni na północ ku wyzwolonym terenom, widząc w Armii Ludowej siłę, która może położyć kres wojnie domowej i wprowadzić Chiny na drogę postępu.

Miliardy dolarów, „zainwestowane” dotychczas w wojnę chińską okazały się po prostu stracone i wyrzucone na wiatr. Czy opłaci się nadal finansować to przedsięwzięcie?

W tej sprawie zdania są podzielone w Waszyngtonie. Koła wojskowe i politycy zblizeni do nich, uważają, że należy w dalszym ciągu pomagać Czang-Kai-Szekowi. Do nich należy w pierwszym rzędzie znany podlegacz wojenny William Bullitt.

Politycy ci uważają, że bez natychmiastowej pomocy na wielką skalę grozi reżimowi Czang-Kai-Szeka katastrofa.

Z drugiej strony jednak znaczny odłam polityków amerykańskich jest zdania, że dalsza pomoc dla Chin nie jest celowa, gdyż byłaby po prostu wyrzuceniem pieniędzy. Pogląd ten wyraziła bardzo dosadnie gazeta „Washington Post”, która pisze: „Nie wiadomo w jaki sposób pomoc amerykańska jest w stanie wyciągnąć Czang-Kai-Szeka z oplakanej sytuacji, w jakiej się znajduje. Armie jego odgrywiają rolę tylko pośrednika w przekazywaniu uzbrojenia amerykańskiego wojskom nieprzyjacielskim w postaci łupu wojennego”.

Jak widać, nawet w imperialistycznych kołach amerykańskich zaczynają sobie uświadamiać, że dolar nie jest największą potęgą na świecie. Fiasko polityki amerykańskiej w Chinach i w Grecji, gdzie mimo olbrzymich nakładów dolarowych nie udało się zdusić ruchu mas ludowych przyczyna przemawiać nawet do „twardogłowych” polityków.

Worek złota, przy pomocy którego Ameryka chce ujarzmić świat, jest wprawdzie ciężki, ale ma mimo wszystko ograniczoną pojemność. „Być może, że nie starczy nam dolarów, by zatrzymać ekspansję komunizmu” — oświadczył niedawno generał Patric Surley, były ambasador USA w Chinach i były sekretarz stanu dla spraw wojny. W języku generała Surley’a „ekspansja komunizmu” oznacza dążenie narodów do zachowania swej niezależności przed zaborczością monopolów amerykańskich.

I naprawdę trudno nie zgodzić się z tą opinią. Można nawet wyrazić pewność, że rzeczywicie zabraknie imperialistom amerykańskim dolarów i sił dla realizacji ich planów panowania nad światem. Narody potrafią pokrzyżować te plany.

J. Janicki.

Na okres świąteczny



doskonale **PIWA**

JASNE - PORTERY - SŁODOWE

Państwowych Browarów

OKOCIM, ZYWIEC, TYCHY, GRODZISK
ŁÓDZKI ZDROJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych

poleca

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

3294k

Dnia 26 marca 1948 r. zmarł

s. t. p.

Zdzisław Grunwald

przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 31 bm. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Doły.

ZONA I DZIECI.



— To pomyślny znak — powiedziały stare kobiety. — To znaczy, że władca nasz będzie zadowolony.

Błąd i milczącą Giuldżan zaprowadzili do pałacu.

Emir wstał, podszedł do niej i podniósł zasłonę.

Wezyrowie, dworzanie i mędrcy zakryli oczy rękawami chałatów.

Długo emir nie mógł oderwać spojrzenia od pięknej twarzy.

— Lichwiarz nie skłamał! — powiedział głośno. — Wydajcie mu podwójną nagrodę.

Giuldżan wyprowadzono. Emir rozweselił się bardzo.

— Rozweselił się, odzyskał humor. Słowik jego serca pochylił się do róż jej twarzy! — szepotali dworzanie. — Dzięki Allahowi, burza przeszła nad nami, nie poraziwszy nas ani błyskawica, ani piorunem. Jutro emir będzie jeszcze weselszy.

Nadworni poeci, wystąpili naprzód i zaczęli po kolei wielbić emira, porównując w wierszach twarz jego z księżycem w pełni, stan — ze strojnym cyprysem, a panowanie jego — z pełnią.

Król poetów znalazł wreszcie okazję do wypowiedzenia jakoby w natchnieniu wierszy, które od wczorajszego ranka wisiały na koniuszku jego języka.

Emir rzucił mu garść drobnych monet. I król poetów, pełzając po dywanie, — zbierał je, przy czym nie zapomniał ucałować pantofel emira.

Emir miłościwie zaśmiawszy się powiedział:

— Nam także przyszyły do głowy poezje:

Gdy wyszliśmy wieczorem do ogrodu,
to księżyc zawstydzony się swojej małości —

skrył się za chmury...
Zamilkły ptaki i wiatr scichł,
A myśmy stali —
wlecy, sławni, niezwydzeni
podobni do słońca! — potężni...

Poeci padli na kolana, wołając:

— O, wielki! Prześcignął nawet Rudegil — niekiedy zaś leżeli bez pamięci na dywanie.

Do sali weszły tancerki, potem błazny, kuglarze, fakirzy. Po ich występach emir wszystkich wynagrodził.

— Żałuję tylko, że nie mogę rozkazy-

67 wać słońcu — mówić, — gdyż kazałbym mu dzisiaj zejść wcześniej.

Dworzanie odpowiedzieli mu uśmiechami pełnymi pochlebstwa.

ROZDZIAŁ VII.

Rynek huczał i szumiał, gdyż były to najgorętsze godziny handlu, ludzie sprzedawali, kupowali, zamieniali, a słońce podnosiło się wciąż wyżej, wyganając ludzi w ciemny i pachnący cień krytych straganów. Przez okrągłe okna tęczowych dachówek, pochyło padały jaskrawe promienie południowego słońca, które stały jak dymiste, z kurzu utkane przezroczyście słupy, a w ich blasku lśnił brokat, połyskiwał gładki jedwab i miękkim ukrytym płomieniem świecił ak samit. Wszędzie migotały, zapalając się i gasnąc zawoje, płaszcze, barwione brody. Raziła oczy czyszczona miedź, z nią walczyło i zwyciężało ją swoim najczystszy blaskiem szlachetne złoto, rozsypane przez złotników na skórzanych dywanikach.

Chodża Nasredin zatrzymał ośa przy herbaciarzy obok wzniesienia, z którego przed miesiącem zwrócił się do mieszkańców Buchary z wołaniem o pomoc dla garmcarza Niasa, którego pragnął ratować od emirskiej łaski. Nie wiele czasu upłynęło, ale Chodża Nasredin zdołał mocno zaprzyjaźnić się z pękającym właścicielem herbaciarzy, człowiekiem otwartym i uczciwym, na którym można było polegać.

Wybrałszy odpowiednią chwilę Chodża Nasredin zawołał:

— Alili

Właściciel herbaciarzy obejrzał się i na twarzy jego odmalowało się zdumienie: zawołano go męskim głosem, a widział przed sobą kobietę.



— To ja jestem, Ali, — odpowiedział. Chodża Nasredin, nie podnosząc czadry. — Nie poznałeś mnie? I na Boga, nie wytrzeszczaj tak na mnie oczu, czyś zapomniał o szpiegach?

Ali odwrócił się i zaprowadził go do tylnego pokoju, gdzie przechowywano drzewo i zapasowe czajniki. Tutaj było wilgotno, chłodno, a szum rynku dołatywał niewyraźnie.

(D. c. n.)

Gen. Karol Świerczewski - Walter

W rocznicę śmierci



gdy losy wolności rozstrzygały się pod skwarą słońcem Hiszpanii.

Bo wolność ludu pracującego jest niepodzielna i walka o nią toczy się wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną. A sko-

ro walka ta wymaga poświęcenia i ofiary — on, syn polskiego ludu roboczego — zgłasza swą gotowość.

Pamiętają i zapamiętają na zawsze towarzysze broni gen. Waltera z Hiszpanii —

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiwały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzach
Sztandar, jak lachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jarostawa.

Szli komunardzi po przyszłe zwycięstwo,
Młodzi od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku.

Czy raną brocząc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i lzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ścisła ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał;

Ażby jedno łączyło nas słowo,
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgla,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgnęła
Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

Załoga PZPB Nr 17

W pierwszym etapie współzawodnictwa Majstrowie peperowcy przodują w pracy

PZPB Nr 17 w swoim czasie przeżywały dość poważny kryzys. Przyczyny tego stanu były różne. Dawniejszy dyrektor naczelny tow. Kłysz — rzetelny zresztą pracownik i dobry towarzysz — ciągle chorował. Zakłady były wobec tego bez dozoru i kierownictwa.

Od kilku tygodni nastąpiła normalizacja. Nie należy wyciągać żadnych poważnych wniosków — zbyt wcześnie jak na dwa miesiące pracy nowego kierownictwa. Jednakże jeden zasadniczy krok został zrobiony, a mianowicie: PZPB Nr 17 zawarły umowę o współzawodnictwie z PZPB Nr 6. Walka toczy się o 10 zasadniczych punktów: 1) Wykonanie planu produkcji, 2) Procent uruchomienia warsztatów, 3) Wykonanie zaplanowanego asortymentu towaru eksportowego, 4) Ja-

kość towaru, 5) Wydajność pracy, 6) Ilość pracowników przypadających na zespół maszyn, 7) O mniejszy procent odpadków, 8) O mniejszy procent postojów, 9) O przeciętny procent wykonania normy przez całą załogę, 10) O bezpieczeństwo pracy.

Współzawodnictwo zawarte od 1-go marca na cały 1943 rok wywołało wielkie zainteresowanie wśród załóg zarówno w PZPB Nr 17 jak i w PZPB Nr 6. Chodzi przede wszystkim o honor zakładów, ale ważne jest także półtora miliona zł, które przypadła zwycięskiej załodze.

Ze załoga poważnie traktuje przyjętą bitwę, świadczą wyniki poprzedniego miesiąca.

W PZPB Nr 17 luty był dopiero pierwszym etapem współzawodnictwa. Wszyst-

mówiacy różnymi językami — tę postać. Pamiętają go mury Madrytu, Quinto, Bechite, skały Teruelu, spokojne wody Jaramy, Guadalajary, Ebro i spalona ziemia równin hiszpańskich i urwiska skaliste — i lud, zawsze walczący, wdzięczny lud hiszpański.

Niezwykły generał. Dowódca i żołnierz, towarzysz i sędzia. Spokojny i płomienny zarazem w obliczu wroga, w stu metrach od wylotu luf nieprzyjacielskich karabinów.

A potem znów, w godzinę próby, w najcięższej chwili, gdy się waży losy sprawy wolności, losy narodu, generał Walter — tym razem znów gen. Karol Świerczewski, staje na czele II Armii Polskiej.

Jemu przypadło w udziale na czele oddziałów Wojska Polskiego przekroczyć Nysę i płacić na niemieckiej ziemi rachunek naszych krzywd.

Pamiętają i zapamiętają ten burzliwy czas i wspaniałą postać Generała jego żołnierze.

I te pierwsze niełatwe boje na niemieckiej ziemi, a potem ciężki, 5-dniowy bój pod Budziszynem — gdy olbrzymia pancerna nawała hitlerowska parła na odsiecz Berlinowi — i marsz na Drezno i odsiecz Pragi.

Był — jak zawsze — bohaterko odważny, nieustępliwy, szybki — był zarazem dowódcą i żołnierzem.

Ktokolwiek wywoła w swej pamięci tę postać, ujrzy ją być może inną, właśnie dlatego, że Generał był postacią na miarę okresu dziejowego, który przeżył w walce i trudzie ku sławie swej Ojczyzny.

Naród rozpoznał w nim bohatera i swego sługę i bojownika. Lud pracujący widział w nim siebie — w ciężkiej walce i w okresie zwycięstwa.

Gen. Karol Świerczewski, gen. Walter i tamten ślusarz z fabryki Gerlacha — razem: jedno wielkie życie.

kie oddziały doń przystąpiły z rozmachem.

Dnia 21. 3. br. odbyło się wręczenie nagród przodownikom współzawodnictwa i 42 najlepszym robotnikom i pracownikom zostało wyróżnionych.

Pierwsze nagrody otrzymali tow. tow. Antoni Pietraszek, Janina Włochyńska, Tadeusz Psyk, Bronisława Szrejter, Janina Orzechowska, Józefa Oficz, Helena Rybak, Janina Markwart, Natalia Wlazło, Antoni Pisarek, Andrzej Menes, Józef Kolatek, Walenty Janik, Stefan Krzeszewski.

Wszyscy wymienieni, jak również ci, którzy otrzymali II i III nagrodę wyrabiali normę od 143 do 193 procent.

Jak na początek załoga nieźle się spisła. Odnaczeni robotnicy przodują nie tylko przy warsztacie ale również i w pracy społecznej. Wyróżnieni w lutym majstrowie są to starzy wypróbowani pracownicy i działacze społeczni.

Tow. FESSER TADEUSZ majster przedsiębiorni, organizator ruchu wielowarształowego jest ściśle związany z robotnikami. To dzięki jego niezmordowanej pracy przadki zarabiają obecnie od 3-ch do 4-ch tysięcy zł. miesięcznie więcej niż poprzednio.

Tow. tow. GULAJ JÓZEF, BRONOWSKI KAZIMIERZ, MENES ANDRZEJ, majstrowie tkalni, pracują w zawodzie po kilkadziesiąt lat. Przez ich ręce przeszło kilkaset uczniów, których oni uczyli nie tylko z obowiązku ale i z zamiłowania. Nie uznają wolnego czasu podczas wykonywania pracy. Jeśli wszystkie maszyny są w porządku wówczas stają po prostu przy krosnach i pracują razem z tkaczami. Zespoły tych majstrów mają najwyższą normę produkcji — przeciętnie 140 — 150 procent. Zarobki tkaczy w przwiagu ostatnich kilku tygodni znacznie wzrosły.

To też zupełnie naturalnym się wydaje, że tkalnia i przedsiębiornia, myśląc o kandydatach do przyszłej Rady Zakładowej, liczy między innymi także na swoich starych wypróbowanych majstrów — swoich bliskich współpracowników i przyjaciół.

B. Beatus.



— Do krośset diabłów! Naprawdę jesteście diabelnie uparta! Skąd bierzecie na to siłę? — zdziwił się szczerze Launitz? — Przecież nie jesteście chyba komunistką?

— Jestem właśnie komunistką! — twardo i krótko odpowiedziała Kowalenko.

— Jak to? Myślałem, że jesteście bezpartyjna?

Kowalenko spojrzała Launitzowi wprost w oczy:

— Byłam bezpartyjną przed waszym przyjściem tutaj.

Launitz uważnie prześwidrował oczyma dziewczynę, wciąż patrzącą wprost na niego.

— Bardzo ciekawe! Ależ to zmienia postać rzeczy, — wycedził przez zęby.

Dziewczyńce widocznie sprzykrzyło się to bezsensowne i pełne szykan badania. Wiedziała dobrze, czym to się wszystko skończy.

— Dostę tych szykan, — powiedziała prawie leniwie, — lepiej już bićcie.

— Jeżeli o to tobie chodzi, to niepotrzebujesz mnie usilnie prosić, — uśmiechnął się komendant i dodał, zwracając się do Muller:

— Fraulein Luiza, przejdź do Kowalenko do sąsiedniego pokoju na pogawędkę. Wole, aby podczas takich rozmów nie było świadków.

Niech fraulein laskawie zaczeka na mnie tutaj. Przypuszczam, że to długo nie będzie trwało... W sąsiednim pokoju prawie nie było żadnych mebli. Był oświetlony nędzną żarówką. Okna były starannie uszczelnione.

— A więc, Kowalenko, pogadamy! — rzekł Launitz, biorąc ze stołu mosiężną szpicrutę.

Oczy mu niesamowicie błyszczały, przebiegały w nich jakiegoś dziwnie iskierki. Lekko drżały ręce. Ale głos pozostał nadal spokojny...

...Gdy Luiza posłyszała odgłosy jakiegoś krzy-

ków i jęku, dolatujące z sąsiedniego pokoju, pogardliwy uśmiech wykrzywił jej namalowane usta.

„A więc, na tym polegają te jego nowe metody badania. Nie znajdują większej różnicy między tymi metodami, a naszymi!” — pomyślała Muller i wzruszając ramionami, wyciągnęła papierosa ze złotej papierosnicy. Zapaliła i usiadła na miękkim fotelu.

Krzyki stawały się coraz głośniejsze...

Wreszcie Luizie sprzykrzyło się czekać. Leniwym ruchem przewertowała leżący na biurku album z różnymi zdjęciami, zgasła dopalonego papierosa i zbliżyła się do stojącego obok biurka fortepianu. Podniosła wieko i już ręce jej dotknęły klawiszy, gdy nagle otworzyły się drzwi. Odwróciła się instynktownie, aby zobaczyć kto wszedł do gabinetu. W drzwiach stał Heinz.

— Czy pan pozwoli... — zaczął, ale gdy ujrzał samotną Luizę, przedko zapytał: — gdzie jest komendant?

Luiza znacząco skinęła w kierunku drzwi do pokoju, w którym Launitz przeprowadzał badanie. Filuternie zmrużyła oko... Heinz szybko zbliżył się do Muller.

— Niech pani gra dalej, — powiedział cicho. Nachylił się nad nią i prawie szepcąc rzucił pytanie: — Jakże wrażenie wywarł na tobie ten nowy komendant?

(D. c. n.)

Zdrajcy wpływają na powierzchnię

Triumfalny powrót kalaboracyjnych do życia publicznego we Francji
Reakcja prześladowuje uczestników Ruchu Oporu

PARYŻ, w marcu

Okno wzrastającej nieprzerwanie drożyzny najbardziej oburza przeciętnego Francuza...

Zdrajcy wszelkiej maści, politycy doszczętnie skompromitowani współpracą z wrogiem...

Ze strony rządu „trzeciej siły”, będącego coraz bardziej potulnym i pożytecznym narzędziem reakcji amerykańskiej...

Jeszcze rok temu de Gaulle oświadczył, że niezależnie od „pewnych błędów” popełnionych w przeszłości, gotów on jest przyjąć każdego, kto pragnie mu służyć...

Rzeczywiście, reakcja francuska nie przebiega. Wszystko, co we Francji zgubiło i skorumpowało, wszystko, co się spłamiło i zbrukało...

Minister spraw wewnętrznych, socjalista Jules Moch, który w listopadzie ub. roku zmobilizował siły policyjne przeciw strajkującym robotnikom...

Wyjątkową energię okazuje rząd w prześladowaniu byłych uczestników Ruchu Oporu, wypróbowanych patriotów...

W ostatnich dniach uwagę całej Francji przyciągnął niezwykły proces. Przed sądem wojskowym w Dijon, w charakterze oskarżonych stanęło 14 byłych partyzantów...

Rozprawa trwała 4 dni i miała wręcz sensacyjny przebieg. Już w drugim dniu procesu rzecznik oskarżenia p.k. Roy oświadczył...

Ziemskie bogactwa duchowych posłanników

Watykan - imperium finansowe
Olbrzymie kapitały na obu półkulach

Ciała prasa włoska, komentując niedawny krach na giełdzie rzymskiej, podkreśla, że na spadku akcji, wywołanym machinacjami giełdowymi...

Watykan posiada też rozległe interesy finansowe w innych krajach. We Francji finansowa Watykanu jest „Francusko-Włoski Bank dla Ameryki Południowej”...

na suma wkładów na dzień 21 grudnia 1946 r. wynosiła 400 milionów lirów.

Majątek Watykanu w Hiszpanii — to olbrzymie posiadłości w okolicach Barcelony, Madrytu, Santanderu i Sewilli.

Nadzwyczaj rozgałęzione interesy finansowe posiada Watykan w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest głównie reprezentowany przez koncern Morgana.

Z innych krajów półkuli zachodniej Watykan posiada rozległe interesy w Argentynie, Brazylii i Boliwii.

Nie sposób jest obliczyć dokładnie wartość tego olbrzymiego imperium finansowego, które przez pewne źródła szacowane jest na trzy miliardy lirów.

Święta Wielkanocne minęły pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju

Hej to było kłopotów. Ze ciasto się nie uda. Ze dzieci z ubraniami nie bardzo są w porządku.

Setki rozmaitych „ze” zaturowały przedświąteczny nastrój gospodyni, której ambicją jest, aby Wielkanoc — święto wiosny — wypadła jak najokazalej.

Tymczasem wszystko w tym roku poszło jak najlepiej.

Pogoda dopisała. Pierwszy dzień Świąt — wprawdzie niezbyt ciepły, ale pogodny — wyprowadził tłumy łodzi na ulicę i do parku.

I równie dawno Łódź tyle nie jadła. Dowodem tego były doszczętnie opróżnione sklepy, przede wszystkim cukiernie, nie mniej wedliniarnie.

Prawdziwie wiosenne słońce pokazało się drugiego dnia Świąt. Ruch — dzięki regularnie kursującym tramwajom — wzmógł się w dwójnasób.

Zapchana 9 zawiozła pierwszy raz w tym roku tłumy do ZOO, gdzie niektóre zwierzęta korzystając z pierwszych dni wiosny wygrzewają się w promieniach słońca.

Łodzianie nie zapomnieli o rozrywkach kulturalnych. Tak bardzo godna widzenia wystawa sztuki ludowej ścignęła tłumy zwiedzających.

nowy film polski nareszcie i od dawna oczekiwany film z prawdziwego zdarzenia — „Ostatni etap”.

Co o Świętach minionych powiedzieć można szczególnie charakterystycznego. Straż i pogotowie nie były w tym roku tak niepokojone jak to zwykle się zdarza.

Alarmowane było niespodziankami raczej przypadnymi wyzwanymi było do wielkiej ilości porodów.

Tych kilka wybrzyków nie zaciemniło pogodnego obrazu Świąt, które przeszły pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju.

Świeże mięso (rąbanka)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowiacji — podaje do wiadomości, iż w czasie od dnia 30 marca do dnia 6 kwietnia b. r. włącznie, w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdziałowej dokonywana będzie rejestracja kart żywnościowych z mięsami kwietnia 1948 roku na mięso świeże (rąbanka).

Rejestracja odbywać się będzie na podstawie III kuponu następujących kategorii kart żywnościowych:

Kat. I, IR, IRD3, IRD7, IRD12, C (dla ciężko pracujących). Rejestracji dokonać należy w wyżej wymienionym okresie czasu, gdyż po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Kary za zakłócanie spokoju publicznego

Fabianczyk Mieczysław — ul. Matowa 6-8 (Ruda Pabianicka) — grzywna 5.000,— zł; Graczyk Zygmunt — ul. Wólczańska 208 — grzywna 6.000,— zł; Zdych Henryk — ul. Tu-

szą radość świąt wiosennych. Hość nowonarodzonych w Wielkanoc 1948 r. noworodków zdwoił się lub potroił w następnym roku.

Odwrotną stroną medalu — tym razem niezbyt na szczęście czarna — były wypadki bójk i pobicia. Brzydko zapisała się pod czas Świąt ulica Mularska, gdzie aż dwukrotnie do zbyt krewkiego towarzystwa musiało przybyć pogotowie.

Tych kilka wybrzyków nie zaciemniło pogodnego obrazu Świąt, które przeszły pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R.C. A. (Rejonowej Centrali Aproprowiacyjnej).

Popularyzacja filmów radzieckich w Łodzi

W związku z popularyzacją filmów radzieckich Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza w kinie „Hel” szereg poranków: Dnia 30. 3. b. r. „WIOSNA” — godz. 15.00. Dnia 31. 3. b. r. „DZIECIŃSTWO GORKIEGO” — godz. 15.00. Dnia 1. 4. b. r. „O 6-tej WIECZOREM PO WOJNIE” — godz. 15.00.

Dnia 2. 4. b. r. „WYSPA SKARBÓW” — godz. 15.00. Dnia 3. 4. b. r. „AS WYWIADU” — godz. 15.00. Dnia 4. 4. b. r. „CZARODZIEJSKI KWIAT” — godz. 12.00.

Bilety do nabycia w kasie kina na podstawie legitymacji członkowskiej Towarzystwa po zł 35,— (dwie osoby).

Czytelnicy piszą

Mila niespodzianka

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego” nasze zakłady otrzymały w darze od Redakcji pamiątkowy album. Był to niezapomniany dzień dla naszych zakładów i milia niespodziankę sprawił nam nasz „Głos”.

Te kilka słów prosimy zamieścić w naszej gazecie.

(—) J. PIKALA sekr. kółka PPR, PZPW Nr 3 im. 9-go Maja

Stal — podstawa potęgi

Radziecki przemysł hutniczy

Podstawą potęgi gospodarczej nowoczesnego państwa jest przemysł, a przede wszystkim przemysł ciężki. Podstawą zaś przemysłu ciężkiego jest hutnictwo.

Dzięki gospodarce planowej władza radziecka przekształciła olbrzymie przestrzenie pustynne i dzikie w kwitnące rejony i wśród gór i stepów pobudowała wielkie okręgi przemysłowe. Dzięki planowej gospodarce władza radziecka przeistoczyła w dosłownym tego słowa znaczeniu kraj, którego produkcja przed rokiem 1914 wynosiła zaledwie jedną czwartą produkcji Stanów Zjednoczonych w państwo, które dziś w wielu gałęziach produkcji wyprzedza już USA.

W ciągu 30 lat władzy radzieckiej, nawet w okresie ostatniej wielkiej wojny, zakładano nowe ośrodki hutnicze, budowano dziesiątki nowych zakładów, a produkcja surowki w roku 1940 wzrosła do 15 milionów ton, czyli przeszło trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1913.

Gdy po zwycięskiej wojnie Związek Radziecki przeszedł do gospodarki pokojowej, opracowano plan pięcioletni, czwarty z rzędu, który przewiduje dalszą, potężną rozbudowę wszystkich gałęzi przemysłu.

Wymaga to dalszej rozbudowy i wzrostu produkcji hutnictwa. Nowa pięcioletka przewiduje dalszy wzrost o 35 procent, w porównaniu z okresem przedwojennym, poziomu produkcji w dziedzinie czarnej metalurgii.

Wielkość produkcji 45 wielkich pieców, 165 pieców Martenowskich, 90 pieców elektrycznych.

WIECZORY DYSKUSYJNE W STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNYM

W piątek, dnia 2 kwietnia b. r. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Piotrkowskiej 89 w ramach wieczorów dyskusyjnych Stronnictwa Demokratycznego, red. Jan Wojtyński wygłosi odczyt z cyklu „Prasa, jej historia i znaczenie” p. t.: „Technika prasy”. Początek o godzinie 19-tej [7-ej wieczorem]

Kronika Tomaszowa Maszyna parowa w P Z P J G - 3 - ruszyła



Domu wieszujemy

Wtorek, 30 marca 1948 r.
Dziś: Anieli.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. F. Bożęckiego. Plac Kościuszki.

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69
- Szpital Miejski — 71.
- Elektrownia — 175.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

Cała załoga fabryki odetchnęła z ulgą, gdy remont maszyny parowej udał się. A już powątpiewano w to. Przez

cały rok bano się zaczynać z nią. Zdawało się, że praca, jaką trzeba będzie włożyć w remont przerasta siły niewiel

kiego zakładu. Przedstawiciele Dyrekcji Jedwabniczo-Galanteryjnej bynajmniej nie dodawali otuchy, twierdząc, że dla przeprowadzenia remontu koniecznym będzie sprowadzenie zagranicznego specjalisty. Coś tam przebąkiwano o Szwajcarii.

Kierownictwo fabryki nie dało się jednak zniechęcić, uparcie domagając się zezwolenia na remont własnymi siłami. Otrzymało w końcu zgodę i sprowadzono specjalistę, lecz nie ze Szwajcarii, a z P.Z.P.W. — 27. Ob. Matuszczyk Marian, bardzo zdolny technik, zbadał maszynę jak bada lekarz pacjenta i dobrawszy sobie grupę robotników zabrał się z miejsca do pracy.

A praca była to niełada. Dzięki zesputemu filarowi maszyna pochyliła się na bok, a i jej wnętrzności prosily się o uzupełnienie. Po sześciu tygodniach maszyna stała na nowym filarze, doprowadzona do stanu używalności. Próby dały jak najlepszy rezultat. Już trzy tygodnie minęło jak zaczęła pracować na dwie zmiany i nie objawia skłonności do kaprysznienia.

Z tym prądem z miasta było jedno utrapienie. Transformatory nie przystosowane do takiej ilości siły, jakiej potrzebowała fabryka, ciągle psuły się, powodując częste nieraz i długotrwałe przerwy w produkcji. Już teraz nie grozi to zakładom. Robotnicy mogą spokojnie pracować nie obawiając się niespodziewanego postoju, a kierownictwo fabryki może skupić swoją uwagę na licznych projektach, mających na celu zwiększenie produkcji i podwyższenie jakości.

Jeden z tych projektów przedstawia się nader interesująco. Chodzi mianowicie o uruchomienie specjalnej maszyny dla prostowania chodników kokosowych, które z krosna schodzą zbakierowane. Dotąd prostuje się je na przedpotopowym urządzeniu i ręcznie, co oczywiście pochłania masę czasu i pieniędzy.

Może wkrótce usłyszymy o nowym wynalazku dyrektora technicznego P.Z. P.J.G. — 3 tow. Pomiernego.

S. Bałucki

Zakończenie kursu nauczycielskiego

w tomaszowskim Liceum Pedagogicznym

W ciągu ubiegłego tygodnia trwały egzaminy nauczycieli niewykwalifikowanych, objętych działalnością Komisji Rejonowej przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie. W kursie dokształcającym brało udział 116 nauczycieli z których 91 zdało egzamin. Nauczyciele ci pochodzą z powiatów brzezińskiego, konec-

kiego i opoczyńskiego. Taki sam kurs rozpocznie się w maju bieżącego roku.

Kadry wykwalifikowanych nauczycieli ciągle rosną. Jesteśmy już w stanie zlikwidować wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku. Nie będzie w Polsce ni miasta, ni wsi bez szkoły. Każde polskie dziecko będzie miało dostęp do nauki.

Już w dniu 1 maja

otwarcie Kobiecej Spółdzielni Pracy

W środę 24-go zakończony został kurs szkoleniowy konfekcji damskiej i męskiej prowadzony przez Ligę Kobiet od 2-go marca. Kurs zakończyło 51 uczestniczek, które pod fachowym kierownictwem zdobyły wiele cennych wiadomości z zakresu: materiałoznawstwa, maszynoznawstwa, higieny i bezpieczeństwa pracy, zagadnień o Polsce współczesnej, kroju, organizacji systemu taśmowego, oraz zagadnień spółdzielczości.

W wyniku egzaminów przeprowadzonych na zakończenie kursu, uzyskano następujące oceny: 3 kursantki b. dobry, 20 — dobry i 28 — dostateczny. Uczestniczki kursu zostały przygotowane do pracy w Spółdzielni Pracy branży konfekcyjnej. Zostanie ona otwarta w dniu 1 maja.

Uroczystość otworzył kierownik kursu, ob. M. Kolczyński witając przybyłych gości, po czym wygłosił przemówienie o okolicznościowe odzywając się z uznaniem o opiece rozrządzonej przez Ligę Kobiet nad kobietami znajdującymi się w trudnych warunkach materialnych.

W imieniu Zarządu Miejskiego S.O.L.K. przemawiała ob. Zakrzewska, a w imieniu Kurantek ob. Słankowska, — dziękując za gorliwą, pełną poświęcenia pracę kierownictwu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania kursu. Na zakończenie uroczystości rozdano świadectwa.

Jak nas poinformowała ob. Dunińska, w najbliższym czasie będzie zorganizowany kurs czapnictwa i galanterii skórzanej.

J. W.

Mała racjonalizacja w ogniu dyskusji

W ub. środę, w sali Robotniczego Domu Kultury, odbyło się zebranie dyrektorów naczelných, technicznych, administracyjno-handlowych, Rad Zakładowych, kierowników oddziałów, majstrów, przodowników pracy i wielowarsztatowców. Celem zebrania było zapoznanie obecnych z projektem t. zw. „małej racjonalizacji“ prowadzącej do ulepszenia form pracy w przemyśle.

Referat zasadniczy o racjonalizacji wygłosił dyrektor naczelny P.F.S.J. ob. inż. J. Liwowski. W swym referacie inż. Liwowski zwrócił uwagę na łączność między wyższą organizacją pracy oraz produkcji i kwestią umiejętnego wykorzystywania maszyn i ludzi. Po omówieniu ośmiu punktów stanowiących całość planu „małej racjonalizacji“, mówca konkludując, powiedział między innymi: „Mała racjonalizacja należy uważać za jeden z etapów rozwojowych naszej gospodarki narodowej, który przyczyni się do dalszego podniesienia wydajności pracy w naszej produkcji.“

Z kolei przemówił do zebranych tow. M. Kuliński, kierownik Wydziału Przemysłowego K.M. P.P.R. W pierwszych

zdaniach referent omówił zagadnienie rozwoju sytuacji ekonomicznej w Polsce, a co za tym idzie — i sytuacji politycznej. Mówiąc o wzroście wydajności pracy, mówca zwrócił uwagę na znaczenie współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowego dla zwiększenia potencjału gospodarczego Polski.

Wyniki zebrania podsumował tow. Kolas:

Przeprowadzenia małej racjonalizacji w ramach nakreślonych przez min. Minca winny dopilnować zarówno dyrekcje fabryk, jak i Rady Zakładowe. Ulepszony system pracy, to większe wydobywanie węgla, więcej tkanin, traktorów, lokomotyw i innych wyrobów przemysłowych, tak koniecznych dla osiągnięcia dobrobytu.

J. Wieczorkowski

W walce o zwiększenie opłacalności gospodarstw

Niedawno pisaliśmy o niskiej wydajności naszych pól, pisaliśmy o tym, że plony w Polsce były i są niższe od plonów większości krajów europejskich. Ale to, że urodzaje nasze były i są niskie bynajmniej nie oznacza, że tak być musi i że tak będzie w przyszłości. Zmiana w tej dziedzinie nie jest jednak rzeczą prostą, ani łatwą. Największą trudnością jest pewna bezwładność wśród wielu rolników, a nawet u niektórych ludzi kierujących gospodarstwem wiejskim.

Widzą oni, i słusznie, że nie posiadamy obornika w dostatecznej ilości, widzą, że pogłowia koni spadło u nas strasznie, że ilość maszyn rolniczych jest niedostateczna, a większość z nich nie nadaje się już właściwie do użytku, lub wymaga zasadniczej i kosztownej naprawy. Widzą oni, że pola nasze są często zachwaszczone, że chłopu naszemu brak niekiedy fachowej wiedzy rolniczej, że najnowsze naukowe zdobycze w dziedzinie rolnictwa i hodowli są mu niezbrane. Widzą oni jeszcze wiele innych braków i trudności wynikłych z przedwojennego naszego ubóstwa i zacołania oraz ciosów zadanych nam przez hitlerowską okupację. Ale widząc te trudności, za mało jeszcze zastanawiają się oni nad sposobami wyjścia z obecnego położenia. A wyjście niewątpliwie znaleźć można. Trzeba tylko trochę pomyśleć, a potem popracować.

Weźmy na przykład sprawę odpowiedniego wykorzystania obornika. Niewątpliwie posiadamy go mało. Boć przecież przed wojną mieliśmy w Polsce blisko 10 milionów sztuk bydła rogatego, a w roku 1945 mieliśmy go nie więcej jak trzy i pół miliona. Przed wojną posiadaliśmy w Polsce ponad 3 miliony koni, w roku 1945 nie mieliśmy nawet półtora miliona. Trzody chlewnej przed wojną było w Polsce 10 milionów. Pozostało z tego w roku 1945 jeden milion 700 tysięcy. Podobnie przedstawia się sprawa i na innych odcinkach gospodarki hodowlanej. Wprawdzie obecnie, w trzy lata po wojnie stan pogłowia znacznie się już u nas poprawił, a ilość jego przypadająca na hektar jest już obecnie, przeciętnie o 50—60 procent wyższa niż w r. 1945, ale ilość ta jest jeszcze daleko niewystarczająca. Przy takim spadku pogłowia musiała ulec również poważnemu zmniejszeniu ilość obornika. No i w rezultacie „nie ma czym nawozić“.

Ale ilu z nas zastanowiło się nad tym, że na skutek niewłaściwego przechowywania nawozu bydłowego, drogocenny azot jest z niego wypłukiwany, że na skutek niedbałego, luznego ułożenia następuje w nim przyspieszone spalanie i że przy wywożeniu nawozu jest nienależycie rozrzucony, co również powoduje nadmierne ulatnianie się najcenniejszych cząsteczek zawartych w nawozie.

Trudno oczywiście obliczyć dokładnie straty ponoszone przez naszą gospodarkę na skutek nienależytego obchodzenia się z obornikiem. Ale nie będzie chyba przesady, gdy stwierdzimy, że przeciętnie przepada w naszych gospodarstwach około 40 procent obornika.

Sądząc z ilości naszego pogłowia oraz biorąc za podstawę zasadę, że zastosowanie 100 kwintali obornika daje w naszych warunkach średni przyrost 2100 kilogramów kartofli lub 150 kilogramów buraka cukrowego można przyjąć wartość obornika w Polsce na 100 miliardów złotych rocznie. Oznacza to, że wskutek nienależytego obchodzenia się z nawozem traci nasze rolnictwo około 40 milionów złotych rocznie.

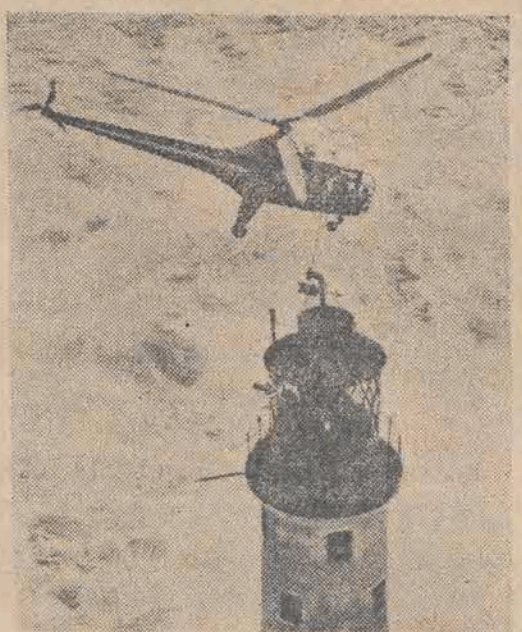
I jeśli nawet nie można doprowadzić do pełnego wykorzystania nawozu, to w każdym bądź razie możemy zmniejszyć jego marnotrawstwo przynajmniej do połowy.

Wybudowanie odpowiednich gnojowników służących gospodarstwom w ciągu długich lat nie kosztuje znowu tak wiele, a wywożenie nawozu nie należy do rzeczy tak trudnych.

Przy odrobinie przedsiębiorczości i staranności w pracy moglibyśmy zlikwidować, częściowo przynajmniej, skutki spadku pogłowia w Polsce, znacznie zwiększyć plon z naszych pól i zaoszczędzić sobie grube miliardy.

Na tym oczywiście nie wyczerpuje się nasze możliwości w walce o zwiększenie wydajności i opłacalności gospodarstwa wiejskiego. Ale o tym innym razem.

Cuda techniki



Powietrzna taksówka — helikopter — zapatruje mieszkańców latarni morskiej w żywność i pocztę.

Czytajcie „Głos Tomaszowski“

